

Mariola Jarczykowa
(Katowice)

„Heretycki biskup” – Eustachy Wołłowicz w kręgu Radziwiłłów birżańskich

W korespondencji staropolskiej często spotykamy wzmianki o śmierci dostojników państwowych. Podawano je jako istotną część nowin. Informacje na ten temat były też pretekstem do snucia personalnych spekulacji w sprawie wakatów. Od takich typowych „suchych” wiadomości odróżnia się lakoniczny, ale wymowny fragment listu księcia Krzysztofa Radziwiłła do swego sekretarza Piotra Kochlewskiego dotyczący śmierci biskupa wileńskiego Eustachego Wołłowicza (zm. 7 stycznia 1630 r.):

Wiem też, że was dotąd doszła żalosna nowina o śmierci Je[g]o M. Ks[ie]dza biskupa wileńskiego, która jako mię barzo zasmuciła, sami zgadnąć możecie, wiedząc jaka *aucta amicitia* między nami była [...]. Tego dyskursa, coście mi przysłali i dla zabaw moich i dla żalów, które mię teraz zaszyły mianowicie o śmierci Je[g]o M. księdza biskupa wileńskiego, o której się wczora dopiero dowiedział, czytaniem nie mogł jeszcze [...], ale wolnym czasem przejrawszy dam wam znać, co mi się będzie zdało¹.

Wypowiedź przywódcy protestantów litewskich na temat przyjaźni z biskupem katolickim można przyjąć jako wyraz szczerego żalu po stracie bliskiego człowieka, zwłaszcza że potwierdzeniem serdecznych więzi jest zachowana korespondencja obu dostojników. Eustachy Wołłowicz w liście z 1624 roku tak pisał do księcia Krzysztofa:

¹ List niedatowany (1630), AGAD, Archiwum Radziwiłłów (dalej AR) dz. IV, t. 25, kop. 329.

O sobie to tylko napiszę, że nie jest amicus mensae tantum jako ich pismo ś[więte] nazywa, którzy secundis rebus tylko są przyjaciółmi et in adversis odbiegają².

Radziwiłł doceniał szczerą przyjaźń biskupa, czego świadectwem jest następujący ustęp listu: „dałem się W.M.M. Panu tak przejrzeć i poznać, jako mie i rodzony brat nie znał”³. Jan Dürre-Durski, komentując ten fragment korespondencji, stwierdzał, że „pomiędzy biskupem katolickim w Wilnie a protektorem kalwinizmu na Litwie panowała trudna dla nas dziś do zrozumienia idealna harmonia [...]”⁴.

Wołłowicz najczęściej podpisywał się w korespondencji kierowanej na birżański dwór: „Życzliwy przyjaciel i sługa”. Tak zakończony został list z Dusiat 22 maja 1623 r., w którym podkreślał:

Jako w wielu innych miar doznawam łaski Wa[szej] Ks.M. me[gl]o Mciwe[gl]o Pana przeciwko sobie, tak i w tym osobliwie, iż ze mną o tym co ojczyznę naszą spólną, zachodzi konferować dufale racysz⁵.

Hetman podobnie adresował swoje „pisania” np.: „Jaśnie Wielmożny Mciwy Je[go] W. Biskupie Wileński, mój wielce M[iłoś]ciwy Panie i Przy[jacie]lu”. Potwierdzeniem ożywionej wymiany opinii o sprawach publicznych jest list z Zabłudowia 29 października 1626 r., który zaczyna się jednak bardzo osobistym fragmentem dotyczącym śmierci czteroletniej córki Radziwiłła – Halszki:

Gotowałem do W.M. M[eg]lo M. Pana obszerne w sprawach terazniejszych R[zecz]p[ospolitej] pisanie, lecz domesticus luctus praescrpsit mihi trista verba, od których zacząć muszę, że dziś o północy coreczka moja jedenastego dnia od zacementu choroby, Panu Jezusowi Duchu oddała. W której im więcej przymiotow natura była zamknęła, tym głębsze my utrapieni rodzicy w sercach naszych ranę z jej ześcia czujemy. Ten srogi żal moj z W.M. Mym M. Panem jako Wielkim przyjacielem, komunikowawszy, posyłam przy tym te, które mię wczora z Prus zaszły wiadomości. [...] Nie mogę wszystkiego wypisać pod ten mój żalony czas, co się i tam i sam dzieje⁶.

Przyjaźń łącząca biskupa katolickiego i przywódcę protestantów litewskich była raczej zjawiskiem wyjątkowym w czasach nasilających się konfliktów religijnych. Obaj dostojnicy rozmawiali przede wszystkim na tematy polityczne. Zdaniem Janusza Tazbira „[...] spokrewniony [Eustachy Wołłowicz – M.J.] z Krzysztofem II

² Cyt. za: M. Janicki, *Willa Eustachego Wołłowicza w Werkach pod Wilnem i jej epigraficzny program ideowy*, „Barok. Historia, literatura, sztuka” R IV (1997), nr 2 (8), s. 142.

³ Cyt. za: J. Dürre-Durski, *Daniel Naborowski. Monografia z dziejów manieryzmu i baroku w Polsce*, Łódź 1966, s. 112.

⁴ Tamże, s. 112.

⁵ AGAD, AR, dz. V, t. 452.

⁶ AGAD, AR, dz. IV, t. 24, kop. 315, nr 460.

Radziwiłłem, prowadził z nim szereg wspólnych akcji politycznych, a najdrażliwsze sprawy wyznaniowe załatwiali pomiędzy sobą w cztery oczy⁷.

Biskup gościł księcia w swojej rezydencji w Werkach, hetman natomiast zapraszał Wołłowicza na swój dwór nie tylko w celu prowadzenia poważnych dyskursów politycznych, ale także dla uświetnienia różnych uroczystości rodzinnych. Zwracał się do niego, aby „akt bytnością swą przyozdobić raczył”⁸, prosząc biskupa na chrzest swojego syna. Wołłowicz usprawiedliwiał się ze swej nieobecności, przesyłając zarazem życzenia „[...] aby dał temu zacnemu nowo narodzonemu synaczkowi W.M. rósć na wielką i długą pociechę W.Ks.M., a na podporę i ozdobę tak Ojczyzny naszej, jako i zacnej familii W.Ks.M.”⁹.

Udział duchownego katolickiego w nabożeństwach protestanckich mógł być źle widziany przez hierarchię kościelną, chociaż nie było to wówczas zjawisko odosobnione. „Rożność nabożeństwa” nie stanowiła bowiem przeszkody w towarzyskich spotkaniach katolików i protestantów, którzy „jeden się drugim nie brzydząc, na chrzcinach, na weselach, na pogrzebach i na inszych pospolitych zjeżdziejach bywając”¹⁰.

Wołłowicz był zaproszony także na chrzciny córki Krzysztofa – Halszki oraz na pogrzeb księcia Janusza Radziwiłła (zm. 1621), przyrodniego brata księcia hetmana. Biskup wileński, nie mogąc przybyć z Padwy na obchody funeralne, usprawiedliwiał się ze swojej nieobecności:

[...] radbym też był i przy ostatniej zacne[mu] temu ciału posłudze, podług oznajmienia i wezwania W.Ks.Mci oświadczył, lecz mię już dobrze po pogrzebie pisanie W.Ks.Mci owdzie doszło i pewienem, że z tej miary słusznie obmowionym u W.Ks. Mci będę [...] ¹¹

W liście kondolencyjnym Wołłowicz zapewniał hetmana o przyjaźni i wyrażał żal po stracie jego brata. Podkreślał też zasługi księcia Janusza jako polityka i przyjaciela:

utrapiiona Rz[eczpospoli]ta pod te nieszczęsne i oplakane czasy wielkie[g]o straciła senatora, a ja też privatim wielkie[g]o me[g]lo Mciwe[g]lo Pana i Prz[yjacie]lla [...] ktoregom chęci, łaski i przyjaźni wielkiej przeciwko sobie za żywota Je[g]lo Mci doznawał¹².

Wołłowicz bliżej poznał księcia Janusza w czasach rokoszu Zebrzydowskiego, kiedy prowadził jako wysłannik królewski pertraktacje z przywódcami opozycji. Jak stwierdził później Kasper Niesiecki „siła pracował, żeby był rozdrażnione

⁷ J. Tazbir, *Arianie i katolicy*, Warszawa 1971, s. 155.

⁸ Cyt. za: J. Seredyka, *Z dziejów tolerancji religijnej na Litwie za panowania Zygmunta III*, „Sprawozdania Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” S. A. 1975, nr 10, s. 108.

⁹ Tamże, s. 109.

¹⁰ Cyt. za: J. Tazbir, *Państwo bez stosów i inne szkice. Prace wybrane*, t. 1, red. S. Grzybowski, Kraków 2000, s. 135.

¹¹ *List z Padwy z 10 marca 1621 r.*, AGAD, AR, dz. V, t. 451.

¹² Tamże.

serca do króla Zygmunta nakłonił, luboć skutku nie wzięły zabiegi, refleksyje godne uwagi¹³. Heraldyk podkreślał również takie przymioty biskupa, które jednały mu przyjaciół:

Nadto naturalną wymowę dał mu był Bóg przedziwną, do której że się była przywiązała przyjemność w konwersacyi, zdał się ludzkie afekta krępować i zniewalać do siebie¹⁴.

Ksiązę Krzysztof darzył katolickiego hierarchę dużym zaufaniem, czego wyrazem było powierzenie mu listów na sejmiki, z upoważnieniem do dokonywania w nich stosownych zmian¹⁵.

Dobre stosunki między litewskimi osobistościami były nieraz paradoksalnie wykorzystywane przez stronę katolicką. Znany jest fakt, że dominikanie prosili Krzysztofa Radziwiłła „o wstawiennictwo u biskupa Wołłowicza, który odnosił się nieprzychylnie do ich projektu ufundowania klasztoru w Nowogródku”¹⁶.

Przyjazne relacje między Werkami i Birzami nie dotyczyły tylko spokrewnionych dostojników. Na dworze biskupim bywali bowiem zaufani słudzy Radziwiłła, który powierzał im szczególnie „delikatne” misje do omówienia z Wołłowiczem. Ślady tych kontaktów znajdujemy w liście biskupa z 23 lipca 1623 r.:

[...] iżeś raczył przez P. Kochlewskiego nie pomijać mie z wiadomością listu od Pontusa przyniesionego, znosząc się ze mną w tych rzeczach, też łaskę i ufność W. Ks. mci uznawając, wielce za nie dziękuję. A na tegoż P. Kochlewskiego we wszystkim się referując, oddaję się z pilnością, z powolnymi służbami [...]”¹⁷.

Przywódca protestantów na Litwie i biskup katolicki musieli jednak także rozstrzygać kontrowersyjne sprawy dotyczące świątyń. W wyniku umowy między Krzysztofem Radziwiłłem a Eustachym Wołłowiczem zwrócono katolikom w 1627 r. kościół przekształcony wcześniej w zbór ewangelicko – reformowany i zezwolono na odbywanie procesji Bożego Ciała w Kiejdanach¹⁸. Przebieg uroczystości był nieraz utrudniony i biskup w liście do Kochlewskiego z 7 lipca 1629 r. wyrażał pretensje, że przeszkadzał w odbyciu wokół kościoła tradycyjnego pochodu¹⁹. Sekretarz Radziwiłła czynnie uczestniczył w sporze pomiędzy proboszczem kiejdańskim a

¹³ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 9. Lipsk 1842, s. 417.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Zob.: H. Wisner, *Radziwiłł Krzysztof h. Trąby (1585-1640)*, [hasło w] *Polski słownik biograficzny*, t. 30/2, z. 125, Wrocław 1987, s. 282.

¹⁶ J. Tazbir, *Państwo bez stosów i inne szkice. Prace wybrane*, t. 1, red. S. Grzybowski, Kraków 2000, s. 169.

¹⁷ Tamże, dz. V, 17961, t. 452.

¹⁸ Szerzej na ten temat zob. J. Seredyka, *Dzieje zatargów i ugody o kościół kiejdański w XVI-XVII wieku*, [w] tegoż, *Rozprawy z dziejów XVI i XVII wieku*, Poznań 2003, s. 111-139.

¹⁹ Zob.: *List z Werek z 7 lipca 1629*, AGAD AR dz. V, 1796., t. 452.

stroną protestancką. Wołłowicz skarżył się nawet Kochlewskiemu, że na dworze warszawskim uważają go za „heretyckiego biskupa”²⁰.

Inny poeta związany ściśle z kręgiem Krzysztofa Radziwiłła - Daniel Naborowski także korzystał z poparcia Wołłowicza, który wstawił się za kalwinistą w jego zatargu majątkowym z proboszczem Kiernowa²¹. Naborowskiego z biskupem łączyły nie tylko sprawy gospodarcze. W swoim wierszu *In Werki solatium* chwalił gospodarza jako mecenasa:

Tyś sam nalezion, cny biskupie, który
Jeszcze dawasz gospodę w czasy oplakane
I przyjmujesz w dom córy Jowisza wygnane²².

Niesiecki - charakteryzując biskupa wileńskiego także podkreślał jego „miłość, którą świadczył ludziom uczonym i mądrym”²³. Śladem kontaktów Naborowskiego z Wołłowiczem są – jak zauważył Dariusz Chemperek : „[...] obecne w wierszach odwołania do sentencji widniejącej nad wejściem do pokoju Wołłowicza, wspomnienia uroków wina *lacrima Christi*, „które twoje [biskupie] piwnice hojną ręką dają”²⁴.

Z atmosferą dworu katolickiego dostojnika badacze wiążą również genezę przekładu Naborowskiego utworu *Descriptio gentium*. Jak stwierdza Dúrr - Durski „można snuć przypuszczenia, iż utwór Sarbiewskiego był przedmiotem dyskusji zbierających się u biskupa Wołłowicza pisarzy, a Naborowski mógł go otrzymać wprost od autora jeszcze w rękopisie”²⁵.

Jezuicki pisarz był dobrze znany w środowisku Radziwiłłowskim, ksiązę Janusz poparł nawet jego kandydaturę na stanowisko kaznodziei królewskiego. Piotr Kochlewski, opisując tę sytuację, scharakteryzował Sarbiewskiego w następujący sposób:

[...] cichy, skromny i W.Ks.M. życzliwy, natrąciłem Księciu P. Podk[omorzem]u, aby go K. J.M. komendował. Co, gdy Ks. Jego M. czynił, tedy Krol Jego M. śmiał się serdecznie, że ewangelik jezuite komenduje i odpowiedział: wprawdziem i ja sam barz[iej] się do ks. Sarbiewskiego skłaniał, ale tym barz[iej] to teraz uczynię, gdy od W.M. wiem, że mu Pan Ociec W.M. dobre daje świadectwo i że jest dobrym P. Ojcu WM. przyjacielem. Co też już ode mnie wie ks. Sarbiewski [...].

[z Warszawy 25 listopada 1635]

²⁰ Zob.: *List Kochlewskiego do K. Radziwiłła z Wilna z 19 maja 1627*, AGAD, AR, dz. V, 6956.

²¹ Zob.: J. Dúrr-Durski, *Daniel Naborowski...*, s. 114.

²² D. Naborowski, *Poezje*, oprac. J. Dúrr-Durski, Warszawa 1961.

²³ K. Niesiecki, *Herbarz polski...*, t. 9, s. 417-418.

²⁴ D. Chemperek, „*Descriptio gentium*” Kazimierza Sarbiewskiego i Daniela Naborowskiego. Zagadki powstania, translacji i recepcji utworu, „*Przegląd Humanistyczny*” 1997, nr 5, s. 99.

²⁵ J. Dúrr Durski, *Daniel Naborowski...*, s. 116.

Określenie postawy Sarbiewskiego było bardzo trafne, skoro on sam w liście do Stanisława Łubieńskiego tak pisał o sobie: „Tak mnie rozsławiono! [Że rozsiewa i zna wszystkie tajemnice królewskie – M.J.]. Taka maleńka iskierka wzniciłaby wielki pożar, gdyby go nie ugasiło powszechne przekonanie o mojej skromności”²⁶. Być może Kochlewski - bywający jako posłaniec radziwiłłowski na dworze Wołłowicza - poznał tam jezuitę i wstawiał się za nim u księcia podkomorzego.

Inny poeta sławiący w swoim utworze Radziwiłłów²⁷, Stanisław Serafin Jagodyński wychwalał biskupa z okazji jego ingresu w okolicznościowym druku *Auspiciatissimus.... D. Eustachii Wolowicz D.G. Episcopis Vlnensis Praesularis Enthronismus* wydany w Wilnie w 1616 roku²⁸. Z tej okazji Stanisław Woyna w przedmowie do książki *Porta honoris* zaświadczył, że ingres został uświetniony wieloma okolicznościowymi utworami:

Widziałeś wszędzie powywieszane zabawki różnych poetów wileńskich [...] Zwróciłeś uwagę na gwałtaninę lemm z nagromadzeniem różnych symboli i hieroglifów, jak gdyby w jednym kręgu, na jednym płótnie pomieszczonych²⁹.

Biskup wileński fascynował się epigrafiką. Swoją rezydencję w Werkach przyozdobił przemyślanymi sentencjami zdobiącymi wiele pomieszczeń³⁰. Niektóre z tych napisów znajdujemy w zbiorze przysłów Salomona Rysińskiego, wybitnego barokowego paremiografa, dworzanina Krzysztofa Radziwiłła. Oto wybrane przykłady: „Kto złym pobłaża // dobrych uraża. Nocet bonis qui parcit malis” ; „Czego się zrazu skorupa napije // To się z niej potem długo nie wymyje. Quod nova testa capit // Inveterata sapit”³¹.

Dekoracja biskupiej rezydencji była z pewnością starannie zaplanowana przez jej gospodarza, który nawet w odniesieniu do budowli sakralnych zajmował rolę bardzo zaangażowanego mecenasa, m. in. przedstawiał własne projekty ołtarzy³². W rezydencjach radziwiłłowskich „malowanie wierszami” ścian spotkać można dopiero w drugiej połowie XVII wieku³³, wcześniej pomieszczenia zdobiły przede wszystkim galerie obrazów, wśród których znajdował się też malowany

²⁶ *List z Wilna z 28 marca 1639 r.*, cyt. za: *Korespondencja Macieja Kazimierza Sarbiewskiego ze Stanisławem Łubieńskim*, przekł. i oprac. J. Starnawski, Warszawa 1986, s. 205.

²⁷ S. S. Jagodyński, *Grosz pod zastoną i ozdobą skrzydeł Króla Ptaków Orła Jaśnie Oświeconych Książąt Ich Mci Radziwiłłow...*, Kraków, Drukarnia F. Cezarego, 1620.

²⁸ E. Uléinaité, *Literatura okolicznościowa*, [w:] *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego. Analizy i obrazy*, Kraków 2006, s. 305.

²⁹ Tamże, s. 312.

³⁰ Zob.: M. Janicki, *Willa Eustachego Wołłowicza w Werkach...*, s. 123–149.

³¹ Zob.: tamże, s. 144.

³² Zob.: M. Paknys, *Mecenat*, [w:] *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego...*, s. 339.

³³ Zob.: U. Augustyniak, *Dwór i klientela Krzysztofa Radziwiłła (1585-1640). Mechanizmy patronatu*, Warszawa 2001, s. 254.

konterfekt biskupa wileńskiego. Wskazuje na to zapis w inwentarzu: „Eusthapius Wołłowicz”³⁴.

Po śmierci biskupa wileńskiego ksiązę Krzysztof dał świadectwo swojej długoletniej przyjaźni z Wołłowiczem nie tylko w przywołanym liście do Kochlewskiego, ale także zabierając głos na jego pogrzebie. W Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie zachowały się dwa „koncepty” mowy „gotowanej” na obchody funeralne³⁵. Prawdopodobnie Radziwiłł zlecił przygotowanie oracji swoim nadwornym literatom, następnie zaś przygotował i wygłosił tę mowę, która bardziej przypadła mu do gustu. Autorstwo zapisanych w rękopisie „konceptów” jest trudne do ustalenia³⁶, poza tym wygłoszone przemówienie nie musiało być tożsame z zapisanym konspektem. Jak bowiem zauważyła Maria Barłowska „[...] nawet wcześniejsze pamięciowe opanowanie tekstu nie mogło oznaczać identyczności jego wersji przygotowanej i wygłoszonej”³⁷.

Pierwsza oracja przedstawiała zmarłego przede wszystkim jako „wzór szczególny [...] i doskonały” cnót obywatelskich. Wołłowicz został porównany do potężnego filaru Rzeczypospolitej, co zgodnie z rzymską tradycją oznaczało cnoty obywatelskie³⁸. Ksiązę Krzysztof charakteryzując zmarłego i przywołując odpowiednie exempla, konsekwentnie odwoływał się do starożytności. Przypominał zapowiedzi wojny między Pompeuszem i Cezarem:

Historykowie rzymscy świadczą, że kiedy Annibal z wojskiem potężnym do Włoch i Państwa Rzymskiego wnieść miał, kościół Jowiszow najprzedniejszy w Rzymie do szczętu zgorzał, co wielu też głów przednich i wszytkiego niemal Państwa zguby prognostykiem było. [162 v]

Przykład ten orator odnosił także do czasów współczesnych, przekonując, że prognostykiem śmierci biskupa był „przeszły wileński ogień który z miełjsca na miejsce cudownie się przenosząc wszytkie i okolicy koło dawnych biskupow wileńskich pałacow straszny był, nie co inszego wywrożył jedno, że Filar wielki w Wielkim Ks.L. upaść miał.” [162v-163r]

Śmierć hierarchy katolickiego została ujęta w kontekście wielkich nieszczęść, które dotknęły Rzeczpospolitą i inne państwa. Mówca te klęski przedstawił jako konsekwencję gniewu Bożego z powodu „grzechow i dla niewdzięczności naszej”:

³⁴ T. Sulerzyska, *Inwentarz galerii obrazów Radziwiłłów z XVII wieku*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1961, nr 3, s. 123.

³⁵ AGAD, AR, dz. II, ks. 7, s. 162v – 166v. Wszystkie cytaty pochodzą z tego źródła.

³⁶ Zbyt ryzykowne wydają się moje wcześniejsze przypuszczenia dotyczące Daniela Naborowskiego jako twórcy oracji Radziwiłła, na co zwrócił mi uwagę Marek Skwara. Zob. tegoż: *Radziwiłłowie w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*, [w] *Radziwiłłowie. Obrazy literackie, biografie, świadectwa historyczne*, red. K. Stępnik, Lublin 2003, s. 112.

³⁷ M. Barłowska, *Jakub Sobieski pamięci wielkiego kawalera Barthłomieja Nowodworskiego*, Szczecin 2006, s. XLVII.

³⁸ Zob. B. Pfeiffer, *Caelum et regnum. Studia nad symboliką państwa i władcy w polskiej literaturze i sztuce XVI i XVII stulecia*, Zielona Góra 2002, s. 193.

Te państwa plagami swemi jako morem i głodem, mieczem nawiedza, nie dosyć, że one od przodków naszych krwią ich nabytą nam przez ręce podaną sławy koronę z głów naszych zdejmuje, nie dosyć, że nieprzyjaciółom nad nami gorę dawa, ale też już i przy własnych domow maca i głowy co celniejsze odbiera właśnie jakby podniesionej, rozgniewanej ręki swej już więcej zahamować nie chciał. [162v]

Motyw gniewu Bożego i pesymistyczna ocena współczesności pojawiały się w wielu XVII-wiecznych tekstach żałobnych. By poprzestać na kręgu radziwiłłowskim, wystarczy przywołać *Treny* na śmierć księcia Radziwiłła, kasztelana wileńskiego Daniela Naborowskiego, w których przedstawił wręcz katastroficzną wizję, w jakiej znajduje się po śmierci księcia Janusza nie tylko Polska, ale i cały świat:

Bliski koniec tego świata,
Ostatnie już bieżą lata,
Bóg na nas różgę gotuje,
Niebo gniew swój pokazuje [...]
Sam sąsiad wojska szykuje,
Tu poganin następuje.
Lecz niestetyż, na tym mało:
Stróżów Ojczyzny nie stało³⁹.

Poczucie zagrożenia wynikało z sytuacji politycznej oraz z atmosfery pesymistycznego oczekiwania na bliski Sąd Ostateczny. Nastroje milenarystyczne były wówczas dość powszechne wśród ewangelików. Zdaniem Macieja Włodarskiego „już w XVI wieku w całym chrześcijaństwie wzrósł lęk przed końcem świata, ludzi zaczęła ogarniać groza oczekiwania. [...] we wczesnym baroku niepokoje eschatologiczne występowały silnie przede wszystkim w krajach protestanckich”⁴⁰.

Książę Krzysztof, przedstawiając śmierć swego przyjaciela, odwołał się do „barbarskiego zwyczaju” starożytnych Scytów palenia na stosie nie tylko zmarłej osoby, ale także jej najbliższego otoczenia. Bronisław Nadolski, analizując ten ustęp, z pewnym niesmakiem skostatował „Hetman Krzysztof Radziwiłł wpada na koncept, by wyrazić zadowolenie, żeśmy nie zachowali dawnych zwyczajów pogrzebowych, kiedy najdrożsi i najbliżsi zmarłego rzucali się na stos, by razem z nim umrzeć, bo po śmierci biskupa wileńskiego Wołłowicza, zginęłaby większa część senatu i wielu innych ludzi, gdyż zmarły „magnesem cnót, godności i ludzkości swojej do siebie ciągnął”⁴¹.

Podobnym „konceptem” posłużył się Kochlewski w swojej mowie po śmierci Marcjana Tryzny, koadiutora biskupstwa wileńskiego, pisząc:

[...] za starożytnych wieków, gdy umarłe ciała przez płomień konserwowane bywały, tedy samym tylko najbliższym umarłego przy-

³⁹ D. Naborowski, *Poezje...*, s. 80-81.

⁴⁰ M. Włodarski, *Barokowa poezja epicedialna...*, s. 47.

⁴¹ B. Nadolski, *Wstęp. W: Wybór mów staropolskich*, Wrocław 1961, s. LXXV.

jaciela ta *praerogativa* należała, tę pochodnię wzięwszy, stos drewna, na którym ciało leżało, zapalili⁴²

W mowie wygłoszonej na pogrzebie Eustachego Wołłowicza, oprócz przywołania stosu, pojawił się jeszcze jeden „pogański” przykład funeralny:

[...] ten starodawny zwyczaj, że po śmierci najwyższego muffy swe- go ci, co pod regimentem jego żyli rozpalonym żelazem piętna sobie po ciałach swych czynili, aby tak coraz na one bolu znaki patrząc, też swój żal odnawiali[163 r.].

Orator tak wyjaśniał sens swoich porównań:

Lecz bez pochyby temu zacnemu duchowieństwu i nam wszystkim nie ognio materialnych! , ale ognioi uprzejmej ku zmarłemu księdzu biskupowi miłości, nie żelazem z kuźni, ale żelazem wysokich cnot jego, nie na skurze!, ale na sercach naszych piętno żalu srogięgo i wieczno pamiętkę ale ją w ciele , ale w duszy, ale w myślach naszych bez przestanku czujemy i zawsze na jej odnowienie lzy nasze wylewając gorzko musimy"[163 r.].

Radziwiłł szukał uzasadnienia dla powszechnej żałoby i płaczu w Biblii, w zjawiskach przyrodniczych oraz w filozofii. Przywołał przykład „jednego filozofa” rozpaczającego po śmierci syna, który tak tłumaczył swój stan: „ponieważ już to rzecz niepoważowana, dlatego mowi, iż to rzecz niepoważowana, tym bardziej płakać muszę”[163 v].

Chcąc przedstawić obraz powszechnęgo żalu mówca posłużył się także personifikacją Rzeczypospolitej, która „żałobę na się wzięła, bo pozbyła czulego stroża [...] rzewno wzdycha i żałośnie lamentuje.”[163 v]. Motyw ten był wykorzystywany także w poezji, np. np. w *Trenach* na śmierć księcia Radziwiłła, kasztelana wileńskiego Daniela Naborowskiego:

Płacze Ojczyzna swojego
Senatora życzliwego⁴³

Jako konsolację przywołano w mowie obraz biskupa przebywającego w niebie. Fragment ten został w rękopisie podkreślony, co być może sygnalizowało jego szczególne miejsce w oracji:

Ta jedyna pociecha wszystkim nam w ciężkim smutku i nieutulonym żalu zostaje że ten zacny duch dla wielkich cnot swoich opuściwszy te śmiertelności, wrocił się bez pochyby do pierwszego bytu swęgo

⁴² Na pogrzebie Jaśnie Wielmożnego Je[go] Mci księ[ę]dza Marcjana Tryzny coadiutora wileńskiego, podkanclerzego Wielkiego Księstwa Litewskiego]. Mowa Pana Piotra Kochlewskiego sędzięgo ziemskiego brzeskiego, AGAD, AR, dz. II, 15, s. 236.

⁴³ D. Naborowski, *Poezje...*, s. 81.

wyszedszy z tego więzienia cielesnego już teraz jest na wiecznej wolności, ostawiwszy ten padół płaczu i tęsknicie wybił się do góry, gdzie już wszystkie burdy ludzkie, wszystkie ziemskie marności, wszystkie świeckie odmiany, wszystkie affekty i defekty cielesny ma pod nogami swemi i już żywot szczęśliwy żadnym przypadkiem, żadnym odmianom nie podległy prowadzi [164 r.]

Daniel Naborowski w *Trenach* podobnie ujął obraz raju, zwracając się do zmarłego Janusza Radziwiłła:

Szlachetny Duchu, ciebie kraje mają,
Gdzie jasne zorze nigdy nie ustają,
Tam już świat wszytek z ludźmi i bożkami
Masz pod nogami⁴⁴.

Jako pocieszenie przywołał hetman również popularne przekonanie, że „lu-
bo kości jego w tym ciemnym złożone grobie skażeniu podległe być muszą, cnota
jednak sława i zacne sprawy jego żadnej skazy uznać nigdy nie mogą”.[164 r]. Mo-
tyw pochwały wiekopomnej sławy był już wówczas zbanalizowany; „zdaniem
większości literatów staropolskich, którzy wypowiedzieli się na ten temat, praw-
dziwą sławę może dać człowiekowi jedynie cnota”⁴⁵.

Motyw ten rozwijała także poezja barokowa, np. Naborowski w utworze o
znaczącym tytule *Cnota* grunt wszytkiemu doszedł do następujących wniosków:

Sama cnota i sława, która z cnoty płynie,
Nade wszystko ta wiecznie trwa i wiecznie słyńie
Tą kto żyje ma dosyć, choć nie ma niczego,
A bez tej kto umiera, już nic ze wszytkiego⁴⁶.

Drugi „koncept” mowy przygotowywanej dla hetmana na uroczystości po-
grzebowe Eustachego Wołłowicza ma odmienny charakter i przywołuje inne exem-
pla. Oracja zaczyna się od wyrażenia niedowierzania smutnej wieści dotyczącej
śmierci biskupa. Hetman posłużył się tu wyrazistym porównaniem z zakresu topiki
militarnej:

Roztropny żołnierz, gdy na fortecy jakiej w niegotowości nieprzyja-
ciel potężny zdybie nie zaraz bramy otwiera, ale wprzod to tym to
owym potyka go i zabawia poselstwem, byle sobie czas do przygo-
towania się pozyskać mógł, a kiedy już zwątpione rzeczy widzi, co
wprzod nie z przyjaciele, ale kord czyni niż ma się poddać, tak ci i
my famam o śmierci tego cnego biskupa z wielkim publicznych i
prywatnych żalów hufami na nas ciągniącą zabawialiśmy, a zaba-

⁴⁴ D. Naborowski, *Poezje...*, s. 80.

⁴⁵ J. Sokolski, *Bogini, pojęcie, demon. Fortuna w dziełach autorów staropolskich*, Wrocław 1996, s. 64.

⁴⁶ Cyt. za: D. Naborowski, *Poezje...*, 167.

wiali niedowiarstwem, chcąc tym czasem serca nasze już krom tego czym innym ugryzione przez jaki kord poratować. [165 r].

Śmierć przedstawiana została za pomocą szeregu peryfraz: oznaczały ją wiatry i mrozy oraz strzała, która kojarzyła się z plastycznymi wyobrażeniami mortuarnymi. Mówca przedstawiał zasługi zmarłego, wspominając o jego cnotach znanych nie tylko w ojczyźnie, ale w innych krajach. Radziwiłł charakteryzował Wołowicza przede wszystkim jako wybitnego obywatela, „cnotliwego syna” Rzeczypospolitej, konsekwentnie „milcząc” na temat zasług duszpasterskich biskupa. Przykłady i cytaty dobierane do oracji konsekwentnie też obracały się w kręgu mitologii oraz historii starożytnej, z pominięciem Biblii oraz pism religijnych.

Mówca przywołał więc „one niepamięci zdroje, o których co i pogaństwo bałało, że kto się z nich napił ten zaraz wszytkiego frasunku zapomniał” [165r] oraz wskazał na „wielkiego Rzymianina”, który

[...] dowiedziawszy o śmierci Scipiona Aemiliana lubo z nim wielką wiodł za żywota nieprzyjaźń przecie taką cnotie wyrządził uczciwość, iż zawoławszy synow swoich rzekł im idźcie dzieci na pogrzeb Scipionow, bo wierzcie mi, że już nigdy większego męża pogrzebu nie obaczycie. [166 r.]

Radziwiłł zwracając się do najbliższej rodziny zmarłego oraz do dostojników kościelnych z usprawiedliwieniem, że niewystarczająco przedstawił zalety Wołowicza, również odwołał się do przykładu ze starożytnej literatury:

[...] bo tak u Grekow była tradycja, iż Ajaks tak haniebnym kamieniem na Hektora pod Troją rzucił, że potym kilkaset lat jaki taki Greczyn siły swojej probując nie tylko od ziemi podnieść, ale też z miejsca ruszyć nie mógł, aż na koniec, abych ten kamień nie zastwydzał i wyrodzającej się od p[rozod]kow swych cnoty na oczy im nie wyrzucał zakopać go kazali, tak mym zdaniem Biskup Wołowicz będzie sukcesorom swym na kształt kamienia Ajakowego, na którym każdy sił swoich doświadczy, a jeśli go uniesie ten nam w sobie jako żywym konterfekcie [cnoty] i pamiątka antecesoru swego Wołowicza wznawiać będzie. [166 v].

Pierwszy „koncept” oracji księcia Krzysztofa podobnie konsekwentnie był utrzymany w duchu exemplów starożytnych, przywołano w nim przykład Hanibala, odwołano się do filarów, oznaczających starorzymskie cnoty obywatelskie, zacytowano słowa cesarza Teodozjusza. Jedyne odwołanie do Biblii pojawiło się we fragmencie uzasadniającym powszechny płacz po zmarłym: „Zakazał wprawdzie Bog w zakonie ludowi swemu znakow na ciełe po zmarłych czynić, lecz płakać nie zakazał. Dowodem tego lży świętych ludzi nad świętymi patriarchami i nad krolmi cnot wielkich izraelskimi wylane.” [163 r- 163 v].

Pomijanie egzemplifikacji religijnej było zrozumiałe ze względu na „rożność nabożeństwa” mówcy i zmarłego. W jednej i drugiej mowie biskup przedstawiany

był jako wybitny obywatel i senator. Radziwiłł również występował jako oficjalny polityk, nie wspominając o bliskiej przyjaźni z biskupem wileńskim. Jedynym osobistym „akcentem” w wystąpieniu była deklaracja: „my tedy wszyscy, którzyśmy tego nieśmiertelnej pamięci godnego Senatora za żywota jego szczerze dla przeznaczonych cnot jego miłowali” [164 r – 164v].

Przemawianie protestanta na pogrzebie katolika nie było to sytuacją typową. Kiedy w 1643 r. na pogrzebie Marcjana Tryzny, biskupa koadiutora wileńskiego, głos zabrał Piotr Kochlewski, Albrecht Stanisław Radziwiłł, z katolickiej linii Radziwiłłów, zanotował w pamiętniku, że przemawiał „w imieniu duchowieństwa człowiek świecki i to heretyk”⁴⁷.

Na pożegnalnych uroczystościach w Wilnie w 1630 roku książe Krzysztof wygłosił swoją okolicznościową orację prawdopodobnie według pierwszego „konceptu”. Ta wersja zdobyła też większe uznanie wśród znawców retoryki, skoro znajdujemy jej odpis w późniejszym wyborze mów okolicznościowych⁴⁸. Wystąpienie na pogrzebie biskupa wileńskiego było oficjalnym potwierdzeniem przyjaźni, której żywe ślady znajdujemy w korespondencji między dostojnikami litewskimi, jest też świadectwem otwartej i tolerancyjnej postawy obu wybitnych postaci, której nie zmąciła nawet „rożność nabożeństwa”.

⁴⁷ H. Wisner, *Najjaśniejsza Rzeczpospolita. Szkice z czasów Zygmunta III i Władysława IV Wazy*, Warszawa 2001, s. 94.

⁴⁸ J. Ostrowski-Daneykiewicz, *Swada kondolencyjna albo miscellanea mow pogrzebowych*, [w] tenże, *Swada polska i lacińska*, t. 1, Lublin, Druk.J.K.M. Coll. Soc. Iesu 1745, s. 10.

Summary

„Heretical Bishop” – Eustachy Wołłowicz in the circle of the Radziwiłł’s of Birża

The article shows surprising sympathy and co-operation of Catholic Bishop Eustachy Wołłowicz with the leader of Protestants Duke Krzysztof Radziwiłł. The author illustrates the text with a piece of correspondence between mentioned heroes but the main source are two versions of funeral speech prepared because of the death of the Bishop. Radziwiłł probably ordered preparation of an oration to his court writers and then he prepared and delivered the speech which he liked most.

Резюме

«Еретический епископ» - Евстахий Воллович в кругу биржанских Радзивиллов

Статья описывает удивительную симпатию и сотрудничество католического епископа Евстахия Волловича с предводителем протестантов о. Кшиштофом Радзивиллом. Автор иллюстрирует текст фрагментами их переписки, но главным источником являются две версии похоронной речи по случаю кончины епископа. Возможно Радзивилл поручил своим придворным литераторам подготовить торжественную речь, а затем подготовил и произнес ту речь, которая ему больше понравилась.

